

Dr hab. Janusz Gajda, prof. UJK

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Wydział Prawa i Nauk Społecznych

Rzeszów, 11 października 2019 r.

## O C E N A

### **rozprawy doktorskiej Pani mgr Agnieszki Osińskiej pt. „Rozdzielność majątkowa z wyrównaniem dorobków”, s. 305.**

Wykonując uchwałę Rady Naukowej Instytutu Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 10 czerwca 2019 r., przedkładałam ocenę rozprawy doktorskiej Pani mgr Agnieszki Osińskiej, przygotowanej pod kierunkiem naukowym Pana prof. dr hab. Krzysztofa Pietrzykowskiego (promotor pomocniczy dr Katarzyna Królikowska).

#### **Założenia rozprawy doktorskiej i układ pracy.**

Celem opiniowanej pracy było całościowe przedstawienie ustroju rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków. Doktorantka podjęła się również ambitnego zadania rozstrzygnięcia występujących w piśmiennictwie wątpliwości odnoszących się do unormowań dotyczących wspomnianego małżeńskiego ustroju majątkowego. Ponadto we „Wstępie” postawiła hipotezę badawczą, zgodnie z którą „obecnie funkcjonująca w prawie polskim regulacja dotycząca instytucji rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków jest nieprawidłowa” (s. 17). W związku z powyższym stwierdzeniem uznała za niezbędne nie tylko dokonanie oceny obecnie obowiązujących przepisów, ale również zaproponowanie ich zmian.

Już na wstępie recenzji należy nadmienić, że założone cele zostały zrealizowane, o czym przekonuje lektura dysertacji. Za udowodnioną można także uznać przyjętą hipotezę badawczą. Dodatkowo trzeba wskazać, iż Autorka pracy konsekwentnie, w kolejnych rozdziałach, zmierzała do udokumentowania przyjętego założenia.

Realizacji celów sprzyjają też metody badawcze zastosowane przez Doktorantkę oraz układ pracy. Jest on klarowny. Nie budzi zastrzeżeń zarówno kolejność poszczególnych rozdziałów, jak i ich niezbędność. Za takowe trzeba bowiem uznać też rozdziały trzeci oraz czwarty, poświęcone kolejno ustawodawstwu niemieckiemu i francuskiemu. Doktorantka analizie poddaje w nich nie tylko treść unormowań, ale i korzysta z odpowiednich zagranicznych opracowań oraz orzeczeń. Przydatność wspomnianych rozdziałów jest łatwo zauważalna w dalszych częściach pracy. Pani mgr A. Osińska bowiem niejednokrotnie sięga w swoich rozważaniach do niemieckich oraz francuskich rozwiązań, efektywnie wykorzystuje je także proponując zmiany legislacyjne w polskim prawie.

### **Wybór tematu**

Wybór tematu należy uznać za trafny. We „Wstępie” zostało podniesione, że w polskim piśmiennictwie brak jest opracowania, które zawierałoby tak kompleksowe omówienie ustroju rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków. Powyższe stwierdzenie, w chwili zakończenia prac nad ostateczną wersją dysertacji, było zapewne w pełni uzasadnione. Obecnie jednak na rynku wydawniczym ukazała się monografia na ten temat autorstwa dr. B. Bugajskiego (Rozdzielność majątkowa z wyrównaniem dorobków, Warszawa 2019). Ten fakt w niczym nie podważa jednak wartości opiniowanej pracy. Co najwyżej podkreśla trafność wyboru tematu, skoro zagadnienia dotyczące rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków stały się przedmiotem kolejnego, monograficznego opracowania. Ponadto, nawet pobieżna analiza obydwu prac wskazuje na zasadnicze różnice pomiędzy nimi. Wyraźnie odmienne są bowiem sposoby ujęcia rozpatrywanego tematu. Wobec tego można zaryzykować stwierdzenie, iż nawet dobrze się stało, że wspomniana monografia dr. B. Bugajskiego została opublikowana. Dzięki temu kwestie dotyczące omawianego małżeńskiego ustroju majątkowego zostały dogłębniej przeanalizowane. Obydwie bowiem prace zawierają szerokie omówienie tego ustroju. Zyskuje więc na tym zarówno nauka jak i praktyka. Jest tak również dlatego, że Doktorantka w swojej pracy nie poprzestaje jedynie na stwierdzeniu o nikłym zainteresowaniu małżonków rozdzielnością majątkową z wyrównaniem dorobków, lecz poszukuje przyczyn takiego stanu rzeczy oraz proponuje rozwiązania mające go zmienić.

### **Uwagi szczegółowe**

Rozdział pierwszy stanowi niejako punkt wyjścia dla dalszych, bardziej już szczegółowych i ściślej związanych z tematem pracy, rozważań. Omówione zostały w nim

m.in. zagadnienia dotyczące małżeńskich umów majątkowych. W jego ramach można by ewentualnie sugerować, aby nieco szerzej został potraktowany wątek podmiotów uprawnionych do zawarcia takiej umowy, chociażby ze względu na łączące się z tą kwestią rozmaite problemy i kontrowersje. Trafne wydaje się natomiast krytyczne spojrzenie na aktualne brzmienie art. 47 § 1 k.r.o. oraz propozycja jego korekty (s. 31).

W dalszej części swoich rozważań Doktorantka analizuje m.in. skuteczność małżeńskich umów majątkowych wobec osób trzecich. Odnośnie do tego fragmentu dysertacji można zaproponować zamieszczenie w niej uwag dotyczących problematyki dobrej wiary tych osób, zwłaszcza że są to sporne kwestie, a istniejące unormowanie (art. 47<sup>1</sup> k.r.o.) jest kontrowersyjne.

W kolejnym rozdziale dominują wątki natury historycznej i prawnoporównawczej. We wprowadzeniu do tego rozdziału (s. 56) Doktorantka stwierdza, że „małżeństwo jest zaczątkiem rodziny”, co mogłoby wskazywać, że zdaniem Autorki małżonkowie nie posiadający dzieci jeszcze rodziną nie są. Można jednak bronić także odmiennego zapatrywania, że sami małżonkowie (nie mający dzieci) już tworzą rodzinę. Za takim stanowiskiem zdaje się też przemawiać brzmienie art. 27 k.r.o., w którym ustawodawca nadmienia o rodzinie, którą małżonkowie założyli przez swój związek.

Nie do końca jasne wydają się też uwagi zawarte na s. 62, dotyczące instytucji posagu w prawie rzymskim. Z jednej bowiem strony Autorka wspomina, że „wyłącznie właścicielką posagu była kobieta”, a z drugiej, iż „posag był własnością męża”. Trafne jest raczej to drugie stwierdzenie. Zob. np. M. Kuryłowicz, A. Wiliński, Rzymskie prawo prywatne. Zarys wykładu, Warszawa 2016, s. 132 – 133.

Generalnie jednak rzecz biorąc, zamieszczone w drugim rozdziale uwagi należy uznać za przydatne dla dalszych rozważań, tym bardziej, że Doktorantka w dalszej części pracy do nich nawiązuje.

Dwa kolejne rozdziały zostały poświęcone regulacjom niemieckim oraz francuskim, dotyczącym omawianego małżeńskiego ustroju majątkowego. Autorka skupiła się w nich na analizie obowiązujących unormowań w tych państwach. Jak to jednak zostało już uprzednio wspomniane, zasadność zamieszczenia w pracy tych rozdziałów (a także stopień ich szczegółowości) nie powinna być poddana krytyce. Zawarte w rozdziałach trzecim i czwartym uwagi zostały bowiem z powodzeniem wykorzystane, chociażby dla dokonania

oceny polskich przepisów, a także w sferze postulatów *de lege ferenda*, dotyczących polskiej regulacji ustroju rozdzielności z wyrównaniem dorobków.

Rozdział piąty odnosi się do problematyki wprowadzenia rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków w polskim prawie. Zaprezentowano w nim ewolucję rodzimych unormowań (także ich projektów) w tej mierze, poczynając od okresu międzywojennego, poprzez prawo zunifikowane, następnie kodeks rodzinny z 1950 r., kodeks rodzinny i opiekuńczy, a kończąc na nowelizacji tego kodeksu z 2004 r. Należy przyznać, iż rozważania dotyczące rozpatrywanej materii przeprowadzone zostały w sposób wnikliwy i precyzyjny. Wytknąć można jedynie pewne nieściśle sformułowania. Na przykład, na s. 154 pojawiło się określenie, że kodeks rodzinny i opiekuńczy „jest prawem nadal obowiązującym”. Lepiej zapewne brzmiałoby stwierdzenie, iż jest nadal obowiązującą ustawą. Z kolei na następnej stronie nadmieniono, że „przedsiębiorstwa stanowiły zasadniczo firmy jednoosobowe”. W tej mierze warto przypomnieć regulacje kodeksu cywilnego dotyczące firmy, a zwłaszcza brzmienie art. 43<sup>5</sup> § 1 tego kodeksu.

W następnym rozdziale zaprezentowano kwestie dotyczące pojęcia dorobku i sposobów jego obliczania. Niewątpliwie zamieszczenie tych zagadnień w oddzielnym rozdziale zasługuje na aprobatę, zważywszy na mnogość problemów łączących się chociażby z obliczaniem dorobku oraz występującymi w tej mierze licznymi kontrowersjami. W odniesieniu do poruszonych w szóstym rozdziale zagadnień można zaznaczyć, że trafnie zostało m.in. stwierdzone, iż wyrównanie dorobków nie stanowi ekspektatywy prawa. Ponadto Autorka słusznie postuluje, aby - ustalając wartość nakładów i wydatków na majątek jednego z małżonków z majątku drugiego - zawsze badać całokształt okoliczności danej sprawy (ze względu na jej niepowtarzalność), a nie z góry przesądzać jaki sposób jest właściwy dla czynienia tych ustaleń (s. 187). Trafna wydaje się też polemika z A. Lutkiewicz – Rucińską odnośnie do wspomnianych nakładów i wydatków (s. 188). Za zasadne poczytuję również spostrzeżenia odnoszące się do uwzględniania obciążeń przy ustalaniu dorobku.

Reasumując uwagi dotyczące tej części pracy, można podkreślić, że Doktorantka poddała w niej wnikliwej analizie zagadnienia związane ze sposobami obliczania dorobku, ukazując liczne wątpliwości i kontrowersje łączące się z tymi kwestiami. Nie poprzestała przy tym wyłącznie na omówieniu istniejących w piśmiennictwie zapatrywań, ale prezentowała również swoje stanowisko, broniąc go w przekonujący sposób.

Kolejny rozdział dysertacji poświęcony został realizacji roszczenia o wyrównanie dorobków. Również i w tym fragmencie pracy omówione zostały liczne, niełatwe do rozwiązania problemy, dotyczące chociażby sposobu wyrównania dorobków. Także w odniesieniu do tych zagadnień Autorka przedstawiała własne stanowisko i przekonująco go broniła. W tej części dysertacji Doktorantka miała okazję zaprezentowania swojej wiedzy nie tylko na temat prawa materialnego, ale i procesowego, co też skutecznie uczyniła. Zgodzić się przy tym można, że postępowanie procesowe nie wydaje się właściwe w tej mierze (s. 212). W siódmym rozdziale można również zwrócić uwagę na ciekawe spostrzeżenia dotyczące przedawnienia roszczenia o wyrównanie dorobków (roszczenia o zmniejszenie obowiązku wyrównania dorobków), z konstatacją, iż istniejący 6 – letni termin jest zbyt długi ze względu na przedłużający się stan niepewności. Odnotować też trzeba pogłębione refleksje odnośnie do wyrównania dorobków w razie śmierci jednego z małżonków.

Na zakończenie uwag dotyczących siódmego rozdziału można jeszcze zwrócić uwagę na pewne „potknięcia” Doktorantki. Otóż na s. 210 zamieszczone zostało stwierdzenie, iż „ustanie ustroju rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków będzie równoznaczne z ustaniem małżeństwa”. Tymczasem raczej chodzi o to, że ustanie wspomnianego ustroju jest skutkiem ustania małżeństwa, a nie jest z nim równoznaczne. Z kolei na s. 220 nie do końca jasna jest potrzeba podkreślenia, że „zawarcie związku małżeńskiego nie powoduje utraty przez żadnego z małżonków zdolności prawnej, w tym możliwości zaciągania zobowiązań”. Wspomniane stwierdzenie trochę razi, zwłaszcza z uwagi na fakt, że oczywiście jest to, iż zawarcie małżeństwa nie skutkuje utratą wspomnianej zdolności, aczkolwiek może mieć określone następstwa w sferze zdolności do czynności prawnych ze względu na treść art. 10 § 2 k.c. Zawarcie małżeństwa nie wywołuje jednak ujemnych konsekwencji w odniesieniu do zdolności do czynności prawnych, polegających na utracie możliwości zaciągania zobowiązań. Przecież na podstawie art. 10 § 2 zd. 1 k.c. małoletni nabywa możliwość samodzielnego zaciągania zobowiązań lub rozporządzania swoimi prawami (oczywiście w ramach zakreślonych małżeńskim ustrojem majątkowym), skoro zawierając małżeństwo, uzyskuje pełną zdolność do czynności prawnych.

Za szczególnie ważny poczytuję ósmy rozdział dysertacji. Doktorantka zawarła w nim bowiem propozycje zmian legislacyjnych wymagających, Jej zdaniem, wprowadzenia. Postulatów jest dosyć sporo. Autorka dostrzega w nich zresztą swego rodzaju remedium na

„uzdrowienie” ustroju rozdzielności z wyrównaniem dorobków. Jej zdaniem mogą one stanowić szansę na zwiększenie w przyszłości praktycznego znaczenia omawianego ustroju.

Przed przystąpieniem do nieco bardziej szczegółowych uwag należy nadmienić, że przedstawiane postulaty *de lege ferenda* są starannie uzasadniane, zarówno z punktu widzenia doktryny, jak i praktyki stosowania prawa. Tym niemniej może pojawić się wątpliwość, czy propozycje zmian, w pewnych przypadkach, nie sięgają jednak zbyt daleko. Do rozważania bowiem jest, czy nie stanowiłyby one jednak nadmiernej ingerencji ustawodawcy w sferę spraw dotyczących małżonków? Doktorantka co prawda niejednokrotnie zasadnie podkreśla niezbędność ochrony interesów rodziny, ale pomimo tego można się zastanawiać, czy niektóre z Jej propozycji, jak to uprzednio wspomniano, nie mogłyby stanowić jednak trochę zbyt daleko idącej ingerencji ustawodawcy w sferę praw małżonków. O niektórych z nich poczyniona zostanie wzmianka poniżej. Podniesiona kwestia jest jednak oczywiście dyskusyjna i w związku z tym możliwe wydaje się prezentowanie oraz obrona różnorodnych zapatrywań w tej mierze, zwłaszcza że można podnosić, iż postulat ograniczonej ingerencji ustawodawcy w sferę stosunków rodzinnoprawnych powinien się koncentrować przede wszystkim na prawach mających osobisty (niemajątkowy) charakter.

Analizując zamieszczone w ósmym rozdziale pracy uwagi, wypada zaakceptować tezę o potrzebie korzystania z unormowań występujących w innych państwach, tym bardziej że Pani mgr A. Osińska nie hołduje modzie bezkrytycznego naśladownictwa obcych regulacji, lecz stara się wybierać te rozwiązania, które mogłyby być przydatne dla polskiego ustawodawcy.

W jednym z zaprezentowanych w pracy postulatów zaproponowano wprowadzenie do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego przepisu, który zobowiązywałby do obligatoryjnego określania w tytule rodzaju małżeńskiej umowy majątkowej. Zgodzić się można ze stwierdzeniem, iż taka regulacja sprzyjałaby jasności w stosunkach zarówno między małżonkami, jak i nimi a osobami trzecimi. Dopuszczalne jest jednak zapewne rozważenie kwestii, czy najlepszym miejscem na taką regulację byłby właśnie kodeks rodzinny i opiekuńczy. W związku z tą propozycją warto może było także wspomnieć o konsekwencjach tytułu nieprecyzyjnie odzwierciedlającego treść umowy. Ponadto do rozważenia jest też i to, czy przedstawiona przez Doktorantkę propozycja pozostaje w zgodzie z utrwalonym, jak się wydaje, w orzecznictwie i piśmiennictwie zapatrywaniem, zgodnie z którym o charakterze umowy decyduje nie jej nazwa, ale rzeczywista treść i cel.

Wśród kolejnych, zasługujących na uwagę, postulatów *de lege ferenda* wskazać można na utworzenie publicznego rejestru małżeńskich umów majątkowych (s. 241 i nast.). Propozycja ta jest niewątpliwie warta rozważenia. Zresztą niejednokrotnie w piśmiennictwie akcentowano potrzebę wprowadzenia takiego rozwiązania. Ponadto zwrócić należy uwagę na postulaty dotyczące wprowadzenia do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego unormowań, na mocy których każdy z małżonków (nupturientów) byłby obowiązany złożyć przed notariuszem wykaz składników majątkowych wraz z podaniem ich wartości rynkowej (s. 246 - 248). Poważnego potraktowania wymagają także sugestie zamieszczenia w tymże kodeksie definicji (s. 248 – 253) majątku początkowego i końcowego oraz dorobku. Jak słusznie bowiem zostało zauważone, ich brak stwarza wiele wątpliwości interpretacyjnych. Propozycje w tej mierze należy uznać za zasadne. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że – przynajmniej moim zdaniem – nawet zamieszczenie w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym wspomnianych definicji zapewne nie zakończy sporów i dyskusji w tej mierze. Wydaje się bowiem wręcz oczywiste, że część przedstawicieli doktryny je zaakceptuje, inni jednak będą do nich krytycznie nastawieni. Zapewne też tzw. praktyka przyniesie nowe problemy, które – pomimo wprowadzonych definicji ustawowych – będą sporne i trudne do rozstrzygnięcia. Akceptując więc postulat zdefiniowania w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym wspomnianych uprzednio pojęć, wyrażam jednak obawę, że nie zakończy to sporów, oby zaś nie stało się początkiem nowych, o wiele ostrzejszych.

Do kontrowersyjnych zaliczyć można propozycje wprowadzenia ograniczeń w dysponowaniu majątkiem przez małżonków. Autorka opiniowanej dysertacji proponuje bowiem m.in., aby małżonek będący np. właścicielem nieruchomości lokalowej (albo będący podmiotem innych jeszcze praw wskazanych w pracy) nie mógł zbyć swojego prawa bez zgody współmałżonka nawet wówczas, gdy on nie jest współuprawnionym. Za sugerowanym rozwiązaniem ma przemawiać potrzeba zagwarantowania rodzinie minimum ochrony (s. 255 i s. 259). Innym argumentem mającym przemawiać za takim rozwiązaniem jest to, iż nie byłoby ono nadmiernie trudne do wprowadzenia.

Z pewnością na uznanie zasługuje fakt, że Doktorantka dostrzega potrzebę ochrony rodziny. Zapewne wspomniane poprzednio rozwiązanie niejednokrotnie służyłoby tej ochronie. Mimo tego rodzi ono też jednak pewne wątpliwości. Wprowadzić je byłoby łatwo, ale czy sugerowana propozycja pozostawałaby całkowicie w zgodzie z innymi pryncypiami polskiego prawa, również zasługującymi na ochronę? W grę może bowiem wchodzić chociażby np. zasada ochrony własności. Tak więc postulując nadmienione uprzednio

innowacje, należało jednocześnie spojrzeć na te kwestie nie tylko z punktu widzenia ochrony rodziny, ale również zauważyć zagadnienie zgodności z innymi regułami polskiego prawa. Możliwe wydaje się bowiem podniesienie zarzutu o nadmiernej ingerencji w sferę prawa własności (innych jeszcze praw rzeczowych) przysługującego uprawnionemu. Można się też zastanawiać, czy niekiedy realizacja uprawnienia do wyrażenia zgody na zbycie danego prawa jednego z małżonków nie stałaby się „narzędziem” służącym nie do ochrony rodziny, ale do szycany współmałżonka. Pojawiłby się wówczas problem nadużycia przez uprawnionego przysługującego mu prawa do wyrażenia zgody, co wymagałoby rozstrzygnięcia chociażby tego, czy możliwe byłoby dokonanie stosownej oceny na podstawie art. 5 k.c., czy też należałoby wprowadzić szczególną regulację do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Pomimo tych wątpliwości, zaproponowane przez Autorkę postulaty wydają się do obrony (choćby z uwagi na treść art. 140 k.c.), ale warto było w pracy te kwestie nieco szerzej rozpatrzeć.

Rozważając zalety ustroju rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobku po przyjęciu sugerowanych postulatów *de lege ferenda*, Doktorantka podnosi, m.in. że „zaproponowane zmiany w żadnej mierze nie zmniejszą samodzielności zarządu własnym majątkiem” (s. 266). To stwierdzenie wymaga chyba pewnego głębszego zastanowienia się nad nim. Skoro bowiem – jak to wspomniano uprzednio – Autorka proponuje uzależnienie możliwości rozporządzania niektórymi własnymi prawami majątkowymi przez jednego z małżonków od zgody drugiego z nich, to czy wobec tego można jednocześnie z całą stanowczością twierdzić, że proponowane innowacje nie będą miały wpływu na samodzielność zarządu swoim majątkiem?

Z uwag zamieszczonych na s. 268 – 269 mogłoby wynikać, że Pani mgr A. Osińska dopuszcza możliwość unormowania przez polskiego ustawodawcę związków partnerskich, sugerując, jako podstawowy system majątkowy partnerów, ustrój rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków. Propozycja jest na pewno dyskusyjna, chociażby z uwagi na brzmienie art. 18 Konstytucji RP. Trafne wydaje się bowiem zapatrywanie, zgodnie z którym naruszeniem wspomnianego przepisu byłoby nie tylko zrównanie unormowań dotyczących związku jednopłciowego z analogicznymi odnoszącymi się do małżeństwa, ale i upodobnienie tych regulacji. Zob. np. A. Mączyński, *Konstytucyjne i międzynarodowe uwarunkowania instytucjonalizacji związków homoseksualnych*, [w:] *Związki partnerskie. Debata na temat projektowanych zmian prawnych*, red. M. Andrzejewski, Toruń 2013, s. 93.



Merytoryczną część pracy zamyka „Zakończenie” zawierające podsumowanie czynionych rozważań. Zamieszczono w nim szereg trafnych spostrzeżeń będących konsekwencją czynionych w dysertacji wywodów. Jedyne tytułem przykładu można wskazać na to, że przeprowadzona w pracy analiza wykazała szereg istniejących mankamentów w regulacji poświęconej omawianemu małżeńskiemu ustrojowi majątkowemu. Doktorantka stwierdziła też m.in., że ustawodawca zasadnie nie zdecydował się na wprowadzenie ustroju rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków jako ustawowego ustroju majątkowego. Wskazała jednak przy tym, że uczynienie tego ustroju ustawowym, mogłoby ustrzec go przed istniejącymi obecnie niedociągnięciami, ponieważ niepodobna jest zakładać, iż przepisy regulujące tę rozdzielność jako ustrój ustawowy „byłyby tak mało precyzyjne i skomplikowane i wywoływałyby aż tyle wątpliwości” (s. 275). Sądzę, że tę myśl można było rozwinąć, aby bliżej wyjaśnić poczynione przypuszczenie. Osobiście bowiem nie jestem do końca przekonany, czy sam fakt „podniesienia do rangi” ustawowego ustroju rozdzielności z wyrównaniem dorobków stanowiłby dostateczną „barierę” zapobiegającą wprowadzeniu do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego przepisów wywołujących kontrowersje.

### **Formalna strona pracy**

Formalna strona pracy na ogół nie budzi zastrzeżeń. Doktorantka posługuje się jasnym, komunikatywnym i poprawnym językiem. Tylko niekiedy bowiem można zauważyć niewielkie „potknięcia”. Nie są one spore oraz łatwe do ewentualnego skorygowania. Nie budzi zastrzeżeń „Wykaz skrótów” oraz „Bibliografia” (może poza błędnym podaniem nazwiska G. Jędrejka). Przypisy są prawidłowo sporządzane. Wytknięcia wymaga jednak nadużywanie pojęcia „zapis”. Doktorantka używa go bowiem celem określenia regulacji zawartych w ustawach, a także postanowień umownych. Dodatkowo chciałbym nadmienić, iż osobiście jestem zwolennikiem oszczędnego posługiwania się cytatami, zwłaszcza dłuższymi, o ile nie jest to absolutnie konieczne. Lektura pracy skłania do wniosku, że niekiedy jest ich chyba nieco za dużo, np. na s. 41 – 42 występuje ich aż – o ile się nie mylę - sześć.

### **Ocena pracy**

Podsumowując zawarte w recenzji uwagi, należy stwierdzić, że merytoryczna strona pracy niewątpliwie zasługuje na pozytywną ocenę. Doktorantka wykazała się w niej dużą wiedzą w zakresie omawianych zagadnień. Analizując poszczególne kwestie, nie poprzestawała na omawianiu poglądów wyrażanych w literaturze czy orzecznictwie.

Prezentowała własne zapatrywania, umiejętnie dobierając argumenty celem ich obrony. Podkreślić przy tym należy, że w pracy zostały zawarte wywody lokujące się nie tylko w sferze prawa materialnego, ale i procesowego. Pani mgr Agnieszka Osińska nie ograniczyła swoich uwag jedynie do regulacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. W pracy pojawiają się bowiem także rozważania dotyczące także innych ustaw. Jedynie tytułem przykładu można wspomnieć o kodeksie cywilnym (unormowania dotyczące np. zobowiązań, czy spadków), prawie upadłościowym, a także prawie o notariacie. Dodać trzeba, że przedmiotem analizy były ponadto nie tylko polskie, ale i obce regulacje (zarówno aktualnie obowiązujące, jak i mające obecnie już walor historyczny). Podobnie rzecz się przedstawia z orzecznictwem. Doktorantka korzystała bowiem nie tylko z rozstrzygnięć polskich sądów, ale i zagranicznych. Powyższą uwagę można odnieść także do wykorzystanego w pracy piśmiennictwa.

#### **Wniosek końcowy**

Dysertacja Pani mgr Agnieszki Osińskiej pt. „Rozdzielność majątkowa z wyrównaniem dorobków” zasługuje, w moim przekonaniu, na pozytywną opinię. Sposób przedstawienia podjętego tematu w pełni uzasadnia stwierdzenie, że rozprawa odpowiada ustawowym wymogom stawianym pracom doktorskim (art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, tekst jednolity Dz. U. z 2017 r., poz. 1789). Przedłożona do recenzji praca stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje wysoką, ogólną wiedzę naukową Doktorantki w dyscyplinie naukowej „prawo”. Świadczy również o umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Mając powyższe na uwadze, wnioskuję o dopuszczenie Pani mgr Agnieszki Osińskiej do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

*Janusz Gajda*